

18.04.2021r wieczorne Marian - Ten, który zaczął w nas dobre dzieło

Ten, który zaczął w nas dobre dzieło

18.04.2021r.

Z Listu do Filipian, 1 rozdział i 6 wiersz:

„Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa.” (Fil. 1,6)

Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął, a więc Ten, który rozpoczął tą pracę z nami, Ten, który rozpoczął to dzieło zbawienia, Ten, który rozpoczął to dzieło oczyszczenia, dzieło pojednania, dzieło przygotowywania nas na wieczność z Sobą, że też będzie to pełnił w nas aż do dnia Chrystusa Jezusa. Jak wielką to ma wartość dla nas, jak wielki to jest skarb, że Bóg rozpoczął w nas Swoje dzieło. Jak bardzo jest to dla nas drogocenne, jak wiele to dla nas znaczy i czy jesteśmy w stanie raczej życie stracić, niż stracić tą Bożą pracę nad sobą? Bo od tego przecież zależy wszystko, gdyby nie ta decyzja i to rozpoczęcie w nas, to nigdy byśmy nie myśleli nawet, żeby należeć do Boga w ten sposób, żeby słuchać, co Bóg ma nam do powiedzenia i chcieć żyć w ten sposób.

Ewangelia Jana, 12 rozdział 39 i 40 wiersz:

„Dlatego nie mogli uwierzyć, że znowu rzekł Izajasz: Zaślepił oczy ich i zatwardził serce ich, aby nie widzieli oczami swymi i nie rozumieli sercem swym, i żeby się nie nawrócili, i żebym ich nie uzdrowił.” (Jana 12,39-40)

Więc Ten, o którym czytamy, że rozpoczął w nas Swoje dzieło, jest również Tym, który w jakiejś grupie ludzi pośród tego narodu, który nie chciał Go mieć za Boga, który wolał żyć w odstępstwie od Niego i nie słuchać się Jego Słowa Bożego, On również zaślepił ich oczy i zatwardził ich serca. A więc Ten, który rozpoczyna, może też i zakończyć. Dlatego tak ważne jest, żeby to rozumieć – był Izrael, był Boży lud, mieli świątynię, mieli kapłanów, mieli zakon i żyli wbrew Temu Bogu, żyli wbrew zakonowi. A ze świątyni zrobili jaskinię zbójców, a więc obrócili to, co dobre, w złe, nie chcieli się upamiętać i Ten Sam Bóg, który coś rozpoczyna, On rozpoczął z tym ludem Swoją pracę, gdyby On jej z nimi nie rozpoczął, byłby to zwyczajny lud, taki sobie jak każdy jeden. Ale Bóg rozpoczął z nimi i stali się Jego ludem, On ich wezwał, żeby oni byli Jego ludem i żeby oni byli Jego wyłączną własnością. I oni nie chcieli, nie uważali za drogocenne to, że Bóg ich wezwał, aby byli Jego wyłączną własnością, chlubili się, że są lepszym ludem od innych, ale nie chcieli żyć według upodobania Tego Boga, który ich powołał. A więc On, kiedy przyszedł Jego umiłowany Syn na ziemię, kiedy On rozpoczął tą pracę, Bóg tym ludziom zatwardził serca i zamknął im oczy, i nie mogli rozpoznać, że to jest Jego Syn, nie mogli rozpoznać, że to jest Zbawiciel. Do Boga należy ta sprawa, zlekceważyli czas swego nawiedzenia, bawili się swoją wiecznością, uważali, że są synami, a więc nie zginą. I kiedy przyszedł Ten, na którego cały czas była skierowana uwaga, który jest centralną postacią tej ziemi, Syn Boży, Syn Człowieczy, na Nim jest skupione wszystko, oni nie rozpozнали Go. To jest tragedia. Ale nie rozpozнали Go, bo Bóg im nie pozwolił Go rozpoznać, ich czas się skończył i oni już nie mieli możliwości, żeby to zmienić. On zaślepił ich oczy, On zamknął ich umysły. Chociaż znali Pisma i wiedzieli, co jest powiedziane o Mesjaszu, jednakże nie uznawali Jezusa Chrystusa i nawet jak Pan Jezus mówił, że: mówię w przypowieściach, aby słuchając, nie rozumieli tego, co mówię i żeby się nie

nawrócili. A więc to była decyzja Tego, który jedynie może zbawić człowieka, że on już nie dał zbawienia im, zamknął im drogę i skończyło się. Dlatego, że trwali w swoim odstępstwie, nie chcieli się dać napomnieć. Mijał czas, a oni dalej chcieli po swojemu.

List do Rzymian, 9 rozdział od 14 wiersza:

„Cóż tedy powiemy? Czy Bóg jest niesprawiedliwy? Bynajmniej. Mówi bowiem do Mojżesza: Zmiłuję się nad kim się zmiłuję, a zlituję się nad kim się zlituję. A zatem nie zależy to od woli człowieka ani od jego zabiegów, lecz od zmiłowania Bożego. Mówi bowiem Pismo do faraona: Na to cię wzbudziłem, aby okazać moc Swoją na tobie i aby rozstawiono imię Moje po całej ziemi. Zaiste więc, nad kim chce, okazuje zmiłowanie, a kogo chce, przywodzi do zatwardziałości.” (Rzym. 9,14-18)

Nie zależy to od człowieka, człowiek może myśleć, że swoim staraniem jest w stanie zmienić sytuację. Nie, to Bóg – jeżeli oceni to, co człowiek robi jako godne Boga, to On może na to wejrzeć, albo to minąć, jeżeli tego nie uzna jako to, co jest godne Jego. Człowiek może sobie powiedzieć: ja już zrobiłem wystarczająco dużo, a Bóg może powiedzieć: a Ja nie oceniam tego w ten sposób i dla Mnie to jest za mało. On decyduje o tym, nie człowiek, ile ma zrobić człowiek, żeby Bóg był już zadowolony. A więc to nie zależy od tego, co sobie tam człowiek wymyśli, tylko Bóg jest Bogiem i On o tym decyduje. A więc, jeżeli On rozpoczął w nas Swoje dobre dzieło, czyż nie powinna w nas być nieustanna świadomość, że On jedynie może je dokończyć w taki sposób, który nam gwarantuje, że osiągniemy wieczność z Nim? A więc, gdy należymy do Niego nieustannie, wtedy ta praca może być wykonana, a my możemy być przygotowani. Tak jak jest napisane, że Pan Sobie przygotowuje Oblubienicę, aby była czysta, święta i nieskalana. Jeżeli człowiek sam chce być świętym, czystym i nieskalanym, po swojemu, okazuje się, że staje się agresorem, złośliwcem i człowiekiem, który chce się mścić na innych, którzy uważają inaczej. Ale kiedy Chrystus to w nas czyni, wtedy stajemy się łagodni, cisi, pokorni. A więc w rzeczywistości jesteśmy podobni do Niego, do Jezusa. To Bóg decyduje o tym wszystkim.

W II Księdze Mojżeszowej 10 rozdział, 1 i 27 wiersz:

„Potem rzekł Pan do Mojżesza: Idź do faraona, gdyż to Ja Sam przywiodłem do zatwardziałości serce jego i serce sług jego, aby czynić te Moje znaki wśród nich.” (II Mojż. 10,1) I 27 wiersz: ***„Lecz Pan doprowadził do zatwardziałości serce faraona, tak iż nie chciał ich wypuścić.”*** (II Mojż. 10,27)

Ponieważ Bóg podjął decyzję i miał zamiar ukarać ich za to, co oni czynili, w jaki sposób oni postępowali z Jego ludem, Bóg zatwardził serce tego człowieka i był nieugięty. A więc to zależy całkowicie od Boga i tak ważne jest to właśnie, żeby poznawać Boga, żeby wiedzieć, w czym On ma upodobanie, tak jak mówiliśmy niedawno, i szukać tego, aby w ten sposób też wyglądało nasze życie przed Jego obliczem, aby On mógł wykonać to, w czym ma upodobanie, aby mógł nas napełniać Swoim Duchem i obecnością Swoją, owocem Swojej miłości, społeczności. A więc, żebyśmy mogli rosnąć. On zatwardził, ponieważ postanowił w taki sposób zrealizować wyjście Izraela z Egiptu.

14 rozdział tej samej Księgi, 3 i 4 wiersz:

„Faraon zaś powie o synach izraelskich: Zbłądzili w kraju, zamknęła ich pustynia. Przywiodę do zatwardziałości serce faraona i będzie ich ścigał. Ja zaś okryję się chwałą kosztem faraona i całego jego wojska, i poznają Egipcjanie, że Ja Pan. I tak uczynili.” (II Mojż. 14,3-4)

Widzicie, kiedy nas diabeł ściga, tylko Pan może uczynić to, że On zakończy to wszystko porażką,

przegranie. Dlatego stoimy w mocy Pana, nie w mocy swojej. Ten, który rozpoczął w nas Swoje dzieło, On jest naszą siłą i naszą mocą, i zwycięstwem nad wrogiem naszym. Dopóki On jest naszą siłą, mocą i zwycięstwem, diabeł jest przegrany. Pan mówi: jeśli będziesz Mi posłuszny, to Ja rychło zetnę szatana pod stopami twymi. A więc to Pan czyni to wszystko – On otwiera, On zamyka, On jest Bogiem. A więc w nas powinno być to zrozumienie, że przecież uczynił nam coś wielkiego, coś tak drogocennego, że nas, zagubionych grzeszników, otworzył na szukanie Jego oblicza, że powstała w nas potrzeba, aby poznać Jezusa Chrystusa. To jest Jego działanie, Jego praca.

Też 17 i 18 wiersz tego samego rozdziału:

„A oto Ja przywiodę do zatwardziałości serce Egipcjan i pójdą za nimi. Wtedy okryję się chwałą kosztem faraona i całego jego wojska, i jego rydwanów, i jego jeźdźców. I poznają Egipcjanie, że Ja Pan, gdy się okryję chwałą kosztem faraona, jego rydwanów i jego jeźdźców.” (II Mojż. 14,17-18)

Widzimy, że Bóg może pozwolić, żeby Jego lud poniósł porażkę, gdy my robimy coś, czego Bóg nie chce. Achan wziął jakieś przedmioty z Jerycha, których nie powinien wziąć i już była porażka. Gdy ukorzyli się i poddali się Bogu, Bóg dał zwycięstwo, a więc to On daje zwycięstwo lub też daje porażkę. Diabeł nie może zrobić czegokolwiek, jeżeli On, Bóg, czy Pan Jezus, nie zezwoli na to. A więc, jak bardzo ważna jest nasza postawa wobec Pana Jezusa Chrystusa i czy my szanujemy Go, i zważamy na to, co On do nas mówi, bo przecież od Niego zależy nasze życie lub też śmierć. On decyduje o życiu i śmierci. On też może otworzyć serce, zmiękczyć przez jakieś wydarzenia, albo przez jakieś wydarzenia zatwardzić serce człowieka. Dlatego, jeżeli z bojaźnią i drżeniem mamy sprawować zbawienie, to ze świadomością, że wszystko jest zależne od decyzji Tego, który działa w nas. A nawet nasze poddawanie się Jemu, to jest też Jego praca. Jeżeli będziemy lekceważyć to, co On nas uczy, czym nas napęłnia i będziemy sobie pozwalać na lekkomyślność, to wtedy będziemy widzieć, jak to może działać w drugą stronę, jak stajemy się ciężkimi umysłowo i to, co kiedyś łatwo rozumieliśmy, teraz nie możemy zrozumieć. To wcześniej było takie proste, a co się stało, że jest takie trudne teraz? No właśnie, bo człowiek gdzieś pozwala sobie na lekceważenie Boga i Bóg pokazuje: no to zobacz, co beze Mnie możesz zrobić. Masz tę samą Biblię, a ona w ogóle do ciebie nie przemawia.

Psalm 81 od 11 wiersza:

„Ja, Pan, jestem Bogiem twoim, który cię wywiódł z ziemi egipskiej! Otwórz szeroko swe usta, a napęlnię je! Lecz lud Mój nie słucha głosu Mego, a Izrael nie był mi uległy. Zostałem ich w zatwardziałości serca, by postępowali według zamysłów swoich. O, gdyby usłuchał mnie lud Mój, o, gdyby Izrael chodził drogami Moimi! Wnet poskromiłbym nieprzyjaciół ich i zwróciłbym rękę przeciwko ich wrogom. Ci, co nienawidzą Pana, schlebialiby mu, a czas ich trwałby wiecznie. Karmiłbym go najwyborniejszą pszenicą i syciłbym go miodem ze skały.” (Ps. 81,11-17)

Gdyby postępowali w sposób taki, jak Bóg chce, gdyby usłuchał Mnie Mój lud. My też jesteśmy jako ludzie i nasze dorastanie musi łączyć się ze słuchaniem Boga, słuchaniem, co On do nas mówi i czynieniem tego, co On do nas mówi. Bo jeśli będziemy lekceważyć Tego, który podjął decyzję nas zbawić, to do czego dojdziemy w tym lekceważeniu, jeżeli nie właśnie do tego, że zostawi nas z zatwardziałym sercem i koniec, no i sobie chodź, rób, co chcesz i już wszystko pozamykane. Ale jeśli się ukorzy Mój lud – mówi Bóg – to Ja wejrzę. A więc zostawia z zatwardziałym sercem, ale jeszcze człowiek może, zobaczywszy to, ukorzyć się. Jak Manasses, który zobaczywszy to wszystko, ukorzył się przed Bogiem, a miał bardzo zatwardzone serce, lekcewał i kpił sobie z Boga.

Ewangelia Marka 3 rozdział. Wydaje się, że człowiek może tak sobie żyć jakoś i nie tyle myśleć nawet o tym, jak to się żyje, jak to życie w ogóle jest, jak ono funkcjonuje? A jednakże Bóg chce, żebyśmy byli rozumnymi dziećmi, które chcą rozumieć, chcą poznawać Boga, chcą znać sposób Bożego działania, aby umieć Go rozpoznawać coraz bardziej. W 3 rozdziale Ewangelii Marka od 1 wiersza czytamy:

„I wstąpił znowu do synagogi; a był tam człowiek z uschlą ręką. I podpatrywali go, czy uzdrowi go w sabbat, aby go oskarżyć. Wtedy rzekł do człowieka, który miał uschlą rękę: Wyjdź na środek. A do nich rzekł: Czy wolno w sabbat dobrze czynić, czy źle czynić, życie zachować czy zabić? A oni milczeli. I spojrzał na nich z gniewem, zasmucił się z powodu zatwardziałości ich serca...” Rozumiecie, widział Swój lud, który odstąpił od Niego i który został zatwardzony, przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli, ten lud nie umiał zobaczyć, co On czyni. Jego lud nie umiał rozpoznać, co On czyni, żeby wdzięcznym sercem wysławiać Go za to, co On ma zamiar właśnie uczynić. A byli skłonni sprzeczać się z Nim, co do tego, co On czyni. A więc spojrzał z gniewem i ze smutkiem. Powinni się cieszyć, a mają zatwardzone serca i oni myślą o czymś zupełnie innym, jak doczytamy zaraz: ***„...I spojrzał na nich z gniewem, zasmucił się z powodu zatwardziałości ich serca, i rzekł owemu człowiekowi: Wyciągnij rękę! I wyciągnął, i ręka jego wróciła do dawnego stanu. A faryzeusze, wyszedłszy zaraz, naradzali się z herodiadami, jak by Go zgładzić.”*** (Mar. 3,1-6)

Widzicie, to jest właśnie zatwardzone serce, ono nie myśli jak uszanować Jezusa, jak słuchać Go, jak się cieszyć, patrząc, co czyni Ten wspaniały Mesjasz, Chrystus Jezus, tylko walczyć, zmagać się z Nim, przeciwstawiać się Mu, pokazywać swoją niezależność. Tak jak byli w życiu swoim, tak jak żyli jako lud Boży w niezależności, chodząc własnymi drogami. Tak samo, kiedy On przyszedł, oni tak samo dalej postępowali, nie chcieli iść tą drogą, którą idzie ich Pan, ich Właściciel, ale po swojemu, przeciwko. Ale to była też ich wina, lekceważyli Go, lekceważyli aż przyszło zatwardzenie i Ten, którego powinni kochać, myślą jak Go zabić.

10 rozdział też Ewangelii Marka, od 1 wiersza:

„I wstał, i udał się stamtąd w granice Judei oraz na drugą stronę Jordanu; i znowu schodziły się rzesze do Niego, a On je znowu nauczał, jak to miał w zwyczaju. I przystąpiwszy faryzeusze pytali go, kusząc: Czy wolno mężowi rozwieść się z żoną? A On odpowiadając, rzekł im: Co wam nakazał Mojżesz? Oni na to: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić ją. A Jezus im rzekł: Z powodu zatwardziałości serca waszego napisał wam to przykazanie. Ale od początku stworzenia uczynił ich Bóg mężczyzną i kobietą. Dlatego opuści człowiek ojca swego oraz matkę i połączy się z żoną swoją. I będą ci dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. A w domu pytali Go uczniowie znowu o to samo. I rzekł im: Ktokolwiek by rozwiódł się z żoną swoją i poślubił inną, popełnia wobec niej cudzołóstwo. A jeśli by ta, rozstawszy się z mężem swoim, poślubiła innego, dopuszcza się cudzołóstwa.” (Mar. 10,1-12)

Tam nie ma: sama rozwiodła by się – ta, rozstawszy się ze swoim mężem, poślubiłaby innego, też się dopuszcza cudzołóstwa. A więc Pan Jezus pokazuje: z powodu zatwardziałości serca. Chcecie ginąć, to już giniecie, po co już wam dawać przykazania życia, już zdeptaliście wszystkie, to macie przykazania śmierci, idźcie i giniecie w tych swoich grzechach. Z powodu zatwardziałości serca dał przykazania, które nie darzą życiem, ale prowadzą do zniszczenia.

Księga Joba, 12 rozdział od 10 wiersza:

„W Jego ręku jest życie wszelkiego stworzenia i duch wszystkich ludzi. Czy ucho nie ma badać słów, tak

jak podniebienie próbuje smaku? U sędziwych jest mądrość, a w długim życiu nabywa się roztropności. Ale u Niego jest mądrość i moc, u Niego rada i roztropność. Gdy On burzy, nikt nie może odbudować; gdy On zamknie, nikt nie może otworzyć. Gdy On zatrzyma wody, nastaje posucha; gdy je wypuści, niszczy ziemię. U Niego jest moc i mądrość, Jego jest ten, który błądzi, i ten, który na manowce sprowadza. Radców pozbawia rozumu, a z sędziów robi głupców. Rozwiązuje więzy nałożone przez królów i pasem przewiązuje ich biodra. Wypuszcza kapłanów bez szat i doprowadza stare rody do wymarcia. Odbiera mowę doświadczonym mówcom, a starców pozbawia rozsądku. Wylewa pogardę na dostojników, a pas mocarzy rozluźnia. Odstania tajemnice z mroków, a w mroki śmierci wnosi światło. Wywyższa narody, a potem przywodzi je do zguby, rozprzestrzenia narody, a potem je uprowadza. Odbiera rozum naczelnikom ludów i prowadzi ich na manowce w bezdrożnej pustyni. Chodzą po omacku w ciemności, bez światła, tak że się zataczają jak pijani.” (Joba 12,10-25)

Nawet jak się posługiwał jakimiś narodami, to i tak robili to po swojemu, mścili się po swojemu, okazywali więcej agresji po swojemu, cieszyli się ze zwycięstwa, niszcząc doszczętnie tych, których pokonywali. Przekraczali granice działania i spotykali się z odpłatą. Ci, którzy kpili, drwili sobie, kiedy Izrael był niszczone i rozpraszan, Bóg mówi: nie zostawi ich bez odpłaty. A więc, kiedy karał nawet, to wszyscy, którzy z tego sobie zrobili jakieś pośmiewisko, ponieśli za to odpłatę, On decyduje o wszystkim. On decyduje o każdej sprawie, On może zamknąć, czy też otworzyć. Job już o tym wiedział, bał się Boga i szanował Boga, i w każdej sprawie zważał na to, żeby czynić wszystko, co Bogu się podoba; był to Boży człowiek i już wtedy wiedział o tym, że Bóg decyduje o wszystkim, może otworzyć lub też zamknąć.

A więc, jak ważne jest to, aby szanować Tego, który daje nam wieczność w Swojej łasce i miłości, żeby nie lekceważyć Tego, który posłał Swego Syna, żeby On zapłacił za nas cenę za nasze grzechy. Nie lekceważyć sobie, z czym On zwraca się do nas poprzez Swego Syna, bo jeśli człowiek będzie lekceważyć i lekceważyć, może się okazać, że Bóg powie: stop; zatwardzi serce człowieka i już nigdy więcej człowiek może nie mieć możliwości, żeby jego serce było poruszone do Boga, bo od Boga to zależy. Tak jak On porusza wody lub też pozwala, żeby stały, tak On decyduje, co się dzieje w sercu człowieka. Jeśli człowiek będzie lekceważyć czas swego nawiedzenia, może się okazać, że tak jak Izrael, będzie słuchać o Jezusie, a serce będzie zupełnie gdzie indziej, myśli gdzie indziej.

W Księdze Malachiasza w 1 rozdziale, może przeczytam z Biblii Gdańskiej, wiersz 9:

„Przetoż teraz błagajcie, proszę, oblicze Boże, aby się zmiłował nad nami; ale póki się to dzieje z ręki waszej, izali przyjmie oblicze którego z was? – mówi Pan Zastępów.” (Mal. 1,9) Co oni robili takiego? ***„Gdy przynosicie na ofiarę to, co ślepe, czy nie ma w tym nic złego? Gdy ofiarujecie to, co kulawe i chore, czy nie ma w tym nic złego? Spróbuj złożyć to swojemu namiestnikowi, a zobaczysz, czy przyjmie to łaskawie albo czy okaże ci przychyłność? – mówi Pan Zastępów.”*** (Mal. 1,8)

Przeto starajcie się Go przebłagać, ale przestańcie czynić to, co robicie, przestańcie lekceważyć Boga. Bóg mówi do nich: przestańcie Mnie lekceważyć, przestańcie Mi przynosić to, co ślepe, kulawe, to, co się nie nadaje na to, żeby składać to komuś. I proście Mnie o przebaczenie. A Bóg jest gotowy okazać miłość, miłosierdzie. Ale mówi: musicie skończyć z tym, nie możecie mówić: Boże, przebacz mi, i dalej robić to samo. Kto wyznaje i porzuca. Bóg mówi: przestańcie to robić – przychodźcie, mówicie: no tak, zgrzeszyliśmy; i dalej robicie to samo. Bóg mówi: tak nie osiągniecie, żeby Moje oblicze było skierowane do was przyjaźnie. Bóg mówi: Ja dam się przebłagać, ale wy musicie skończyć z tym, co robicie.

Księga Izajasza, 50 rozdział 5 wiersz:

„Wszchemogący Pan otworzył moje ucho, a ja się nie sprzeciwiłem ani się nie cofnąłem.” (Izaj. 50,5)

A więc Bóg otworzył ucho swemu słudze, a sługa poddał się temu, co mówi Bóg. A więc poddał się woli Bożej, aby czynić to, co chce Bóg. I teraz On otworzył nasze ucho; pamiętasz jak było – zaczęło docierać do ciebie Słowo Boże i zaczęłeś rozpoznawać, że to jest wola Boga, aby w ten sposób żyć, aby tak postępować. I doznałeś, że chcesz tak żyć i zaczęłeś doznawać, że wzrastasz, rozwijasz się. Ale gdy tylko człowiek zaczął odwracać ucho od tego Słowa Bożego i od posłuszeństwa, człowiek zaczął doznawać, że traci rozwój i zaczyna się cofać. Coraz łatwiej jest wracać do jakiegoś grzechu, robić coś po swojemu, nie zwracając uwagi na to, że przecież to Bóg otworzył wieczność, ale dla tych, którzy przywołani przez Niego, będą trwać w Nim do końca, żeby On mógł nas do tej wieczności przygotować.

Ewangelia Łukasza 24 rozdział. To jest drogocenna sprawa, to jest tak, jak ślepemu otworzyć oczy, głuchemu uszy i zaczyna słyszeć, i widzieć, chromemu pozwolić skakać. Cieszymy się z tego i pielęgnujemy to, bo dostaliśmy coś najcenniejszego na tej ziemi. Dokonał się Boży cud, ale jeśli będziemy go lekceważyć, to tak jak Izrael, Paweł pisze: patrzcie na historię Izraela i unikajcie tego, aby to na was też nie przyszło. 24 rozdział 45 wiersz:

„Wtedy otworzył im umysły, aby mogli rozumieć Pisma.” (Łuk. 24,45)

I znowu Pan otworzył im umysły, oni słuchali i nie rozumieli, czytali i nie wiedzieli, co czytają, ale gdy Pan otworzył im umysły, zaczęli rozumieć. Jak ważne, żeby otworzony umysł pozostał do końca, do twojego ostatniego tchnienia, kiedy otworzysz Biblię, to rozumiesz, co czytasz, rozumiesz, co Bóg do ciebie mówi i coraz więcej tego jest widać w twoim życiu. To jest cenność należenia do Boga, to jest ta Boża praca. A więc otworzony umysł zachować do końca, żeby nie przyszło, że Bóg zamknie ten umysł. Iluś chrześcijan szło, szło, później okazywało się, że na stare lata głupieli, z powrotem siadali przed telewizorami, spędzali czas na oglądaniu jakichś bzdur, robili różne głupie rzeczy. Kto to zrobił? Bóg, bo widział ich lekceważenie Go i myśleli sobie, że jeśli tyle czasu, czy jakiś czas byli, to już jest w porządku i teraz mogą sobie pozwolić na światowe bytowanie. I po jakimś czasie Bóg zamknął i koniec, i ci ludzie już byli jak w obłądnie, już nie widzieli, że to jest złe, że to jest grzech, że tracą swoją wieczność. Kiedyś nawet ktoś opowiadał, że było takie małżeństwo misjonarzy i mieli syna. I byli gdzieś na misji przez wiele lat, nie pamiętam, około pięćdziesięciu lat byli na misji. I ten misjonarz zmarł i ta matka z tym synem wrócili z powrotem do Stanów Zjednoczonych, i w sumie, kiedy wrócili, to ona zaczęła coraz więcej czasu spędzać przed telewizorem, i po jakimś czasie ten syn widział, że co ją widzi, to ona cały czas siedzi i ogląda telewizję, jakby nadrabiała stracone lata. I ten syn powiedział, że jeżeli Bóg po pięćdziesięciu latach służby zgadza się, żeby ta osoba, która mu służyła, spędzała swoje życie przed telewizorem, to on nie chce znać takiego Boga. Diabeł najpierw wciągnął ją w grzech, doprowadził ją do takiego stanu odstępstwa, że Bóg pewno pukał nie raz do tego serca, upominał się, aby trwała, ale ona zlekceważyła to sobie i w końcu stwardniała, została tam przed tym telewizorem, a diabeł oskarżył Boga. A syn, zamiast upamiętać się i zrozumieć, że bez względu na to, ile lat Boży człowiek funkcjonował prawidłowo, ale jeśli zejdziesz z drogi Bożej i będzie lekceważyć Boże napomnienia, to zatwardzi Bóg jego serce, i skończy człowiek jak głupiec. Bo kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. A więc nie można sobie powiedzieć: ja tyle czasu gdzieś tam byłem, to już mogę sobie pozwolić na głupawe życie. Nie, człowiek musi żyć dzięki Bogu do końca, bo Bóg takiego człowieka chce mieć, chce mieć go jako Swoją świątynię, a nie świątynię demonów. A więc Pan otworzył im umysły.

Dzieje Apostolskie, 14 rozdział i 27 wiersz:

„A gdy tam przybyli i zgromadzili zbór, opowiedzieli, jak wielkich rzeczy dokonał Bóg z nimi i jak

poganom drzwi wiary otworzył.” (Dz. Ap. 14,27)

Poganom drzwi wiary otworzył i poganie uwierzyli, i cieszyli się, ale to Bóg otworzył im drzwi wiary, otworzył im dostęp do wiary, otworzył im możliwość, aby pojęli i zrozumieli, co do nich się mówi; otworzył im to i oni skorzystali z tego, i mogli się cieszyć. A więc, kiedy Bóg daje nam to, to cieszymy się i wdzięcznym sercem należmy do Niego, bo to jest wielka łaska. Nie zapominajmy o tym, bo człowiek zapomina tak szybko, że dostał wielki skarb i po jakimś czasie myśli sobie, że w sumie, to już jest mądry. I co się wtedy dzieje? Zaczyna zaniedbywać społeczność z Bogiem. A jak zaniedbuje coraz bardziej, Bóg ostrzega, a człowiek dalej i dalej, i w pewnym momencie widzisz: już nic nie możesz zrobić, człowiek już jest zamknięty. Jeszcze może jest ta łaska i Bóg może otworzy, ale to należy całkowicie do Boga. Bo człowiek, który znał Boga wcześniej, został zatwardzony, powinien mieć świadomość, co stracił, bo pamięci Bóg nie zabiera – co człowiek przeżył z Bogiem. A więc człowiek jeszcze może szukać, ukorzyć się przed Bogiem, ale jakże często jest tak, że człowiek nie chce, nie chce, tak jak ten król, który nie chciał iść do Boga, obraził się i koniec.

Dzieje Apostolskie też, 26 rozdział. To jest poważna sprawa i myślę, niech Bóg pomoże nam o tym też dzisiaj myśleć i rozważać to, że nie można lekceważyć Boga. Jak jest sprawa między człowiekiem a człowiekiem, to jest Bóg, który stoi nad tą sprawą, ale kiedy człowiek sam spiera się ze swoim Bogiem i zwalcza Boga w swoim życiu, to kto będzie wtedy stał za człowiekiem? Rozdział 26 wiersz 18:

„Aby otworzyć ich oczy, odwrócić od ciemności do światłości i od władzy szatana do Boga, aby dostąpili odpuszczenia grzechów i przez wiarę we Mnie współudziału z uświęconymi.” (Dz. Ap. 26,18)

I znowu: posyłam cię i głoś im Ewangelię, a ich oczy zostaną otwarte, ich uszy zostaną otwarte, ich serca zostaną otwarte, i oni przyjmą Ewangelię, i pójdą, aby należeć do Jezusa Chrystusa. Jakież to jest cenne, Bóg otwiera umysły ludziom. Iluż ludzi można było oglądać, którym Bóg otworzył umysły, oni uwierzyli i cieszyli się, że mogą czytać Biblię i ją rozumieć, a po jakimś czasie oni odwracali się od Boga coraz dalej, dalej i potem wpadali w nałogi, w alkohol, w papierosy z powrotem, w internecie różne rzeczy... Ci sami ludzie, co przeżywali wspaniałe doświadczenia z Bogiem. Jak to się stało? Bóg nie pozwolił się bawić Sobą, ani naśmiewać; przychodzi moment, kiedy Bóg mówi: dość, koniec, chcesz iść, to idź. Ale człowiek musi rozumieć, że my jesteśmy zależni od Boga całkowicie. Nawet fizycznie jesteśmy zależni, zależni jesteśmy od tego, czy nam jeszcze da żyć, zależni jesteśmy od tego, czy będziemy mogli jeść, wszystko jest zależne od Niego. Dotykał Egipt chorobami, może dotknąć każdego człowieka taką czy inną chorobą. I twoje usta czy twój żołądek, czy twój umysł, może przestać pracować normalnie. Do Niego to należy, a więc szanujmy Boga i czcimy Go, czcimy Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby nie było tak, że my sobie lekceważymy to, co się stało. On zapłacił za to najwyższą cenę, aby do nas mogła dotrzeć Ewangelia zbawienia – wiadomość o drodze powrotu do Boga. Nie lekceważmy czasu swego nawiedzenia, bo to jest sprawa najważniejsza. Mamy żyć na ziemi, ale nie możemy zapomnieć, co się stało i dlaczego to się stało, bo tak Bóg umiłował świat, że dał Swojego Syna jednorodzonego, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. A więc Bóg wyszedł naprzeciw nam, ludziom. Jeżeli my będziemy po tym deptać sobie i lekceważyć to, żyjąc po swojemu, wbrew Jego woli, to na cóż my sami zasługujemy, jak nie na to, żeby zatwardzić nam serca i wysłać nas w ten świat z powrotem z pychą, dumą, arogancją, z czymkolwiek.

List do Hebrajczyków, 10 rozdział od 19 wiersza:

„Mając więc, bracia, otwarte wejście przez krew Jezusa do świątyni, drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zasłonę, to jest przez ciało Swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejźmy

na nią (albo: wejdźmy) ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą.” (Hebr. 10,19-22)

Skoro Bóg uczynił to dla nas, skoro Pan stał się dla nas drogą, idźmy nią, idźmy i nie traćmy czasu na te rzeczy fizyczne, które są efektem niepatrzenia na krzyż, wykorzystujmy czas, żeby uczcić Boga tak, jak jest tego godzien, w Duchu i prawdzie. Szanujmy Go, uczmy się, poznawajmy w różnych doświadczeniach, wybierajmy to, co służy naszemu upamiętaniu, naszemu pojednaniu się. Słowo Boże mówi: jeżeli przychodzisz do Boga i modlisz się, to masz tam w modlitwie: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; i Bóg, Pan nasz, specjalnie zawarł też to, aby było wiadome, żebyśmy pamiętali o tym, że mamy do czynienia z Bogiem i nie możemy nosić urazów, nastawień i zarazem przychodzić do Boga, i liczyć, że On nam przebaczy. Nie przebaczy: co ty uczynisz, to Ja też uczynię, jeżeli ty będziesz szukać Mnie i będziesz, mimo nawet jakichś tam cielesnych swoich pomysłów, jednak bardziej zmierzać ku temu, żeby na tyle, ile jest tylko możliwe, okazać swoją chęć uniżenia się, ukorzenia się, Bóg mówi: Ja to zobaczę, ale jeśli będziesz lekceważyć Mnie, to też to zobaczę; i od tego zależy, co będzie dalej z człowiekiem.

Psalm 73 i 25 wiersz:

„Kogóż innego mam w niebie, jeśli nie Ciebie? I na ziemi w nikim innym nie ma upodobania!” (Ps. 73,25)

Jakie cenne jest to, kiedy to jest dar od Boga, dar z nieba, że człowiek na ziemi może powiedzieć: kogóż innego mam w niebie, jak nie Ciebie, Panie, a na ziemi nie mam w nikim innym upodobania, jak tylko w Tobie. Ty jesteś dla mnie darem, Ty jesteś dla mnie zbawieniem, Ty jesteś wszystkim, co pozwala mi myśleć o życiu w ogóle, Ty jesteś wszystkim, co pozwala mi porzucać złe rzeczy, Ty jesteś zachętą dla mnie, abym myślał o otwartym niebie i nie zgubił się na ziemi. Ty, Panie, jesteś dla mnie światłem, które rozświetla moje ciemności, Ty jesteś, Panie, ofiarą za moje grzechy, Ty jesteś moim pojednaniem z Ojcem, nie mogę zapomnieć, że Ty jesteś najważniejszy dla mnie, Panie, bo jeśli ja zapomnę, to znaczy, że odebrałeś mi rozum, Panie. Bo nie można zapomnieć o Tym, który jest Zbawicielem, nie można zapomnieć o Tym, który poniósł konsekwencje naszych grzechów. Bo jeśli zapominamy, to znaczy, że straciliśmy rozum, że Bóg odebrał nam rozum. Może przytłumia po to, żeby człowiek się zastanowił: zobacz, że ty nie reagujesz prawidłowo, zrób coś, zacznij szukać Boga, nie daj się odciągać wrogowi, tylko zacznij. Są pewne symptomy, które mówią, że zbliża się śmiertelna choroba i człowiek może zacząć reagować i się ratować. Pamiętamy, jak tam było, że brak miłości, Jezus mówi: wróć do pierwszej miłości, bo jeśli nie, to Ja przyjdę i coś zrobię.

Treny Jeremiasza, 3 rozdział i 24 wiersz:

„Pan jest moim działem, mówi dusza moja, dlatego w Nim mam nadzieję.” (Treny 3,24)

Wszystko, co najcenniejsze, moi drodzy, mamy najpotężniejszy dział w Panu naszym, wszystko, co ma Ojciec, dał Swemu Synowi, a w Synu dał i nam. Niech Bóg nie odbiera nam rozumu. My potrzebujemy mieć rozum, żeby to pojmować, potrzebujemy mieć odnowiony w duchu swoim rozum, umysł, który będzie mógł myśleć o tym i cieszyć się tym, że mamy w Chrystusie wszystko nam dane, abyśmy nie sprzedali pierworództwa, nie sprzedali tej chwały, którą dostaliśmy w Chrystusie, za mierność czegoś tutaj. Choćby nie wiadomo jak to wyglądało, jak by piękne kształty miało, jakie kolory czy nie wiadomo co tam, nie ma znaczenia. Niczym to jest w porównaniu z tym, co dostaliśmy w Jezusie Chrystusie – przebaczenie naszych grzechów; żaden przedmiot na tej ziemi, nawet najwspanialszy, nawet taki, który nie wiadomo co

by tam wyprawiał, nie da ci przebaczenia grzechów twoich, ani jednego. A Jezus jest Tym, który przebacza, który zapłacił za nasze grzechy. A więc, czy zamienisz Tego, który może ci przebaczyć twój grzech, na coś tam, co ci nic nie da innego, jak tylko da ci możliwość, aby więcej grzeszyć. Dlatego głupcami byli ci, to już było zatwardzone serce, którzy odchodzili od Pana i coraz więcej myśleli o ziemskości, a nie o niebie. To już było zatwardziałe serce, oni odeszli, opuścili Pana. Ale co się działo wcześniej? Na pewno wcześniej byli upominani, wskazywał im Pan, dawał im pewne takie jakby małe zablokowania, żeby zrozumieli, że coś niedobrego się dzieje. A mimo wszystko dalej i dalej, dalej. Nie chcieli się słuchać, nie chcieli zachowywać tych słów apostołów, uważali się za mądrzejszych od nich.

Psalm 118 wiersz 14:

„Pan jest mocą i siłą moją, On stał się Wybawicielem moim...” Pan jest mocą i siłą moją. Jakież to cenne, On stał się Wybawicielem moim. ***„...Okrzyk radości i wybawienia w namiotach sprawiedliwych: Prawica Pana odnosi zwycięstwo, prawica Pana podniesiona, prawica Pana odnosi zwycięstwo. Nie umrę, ale będę żył i opowiadać będę dzieła Pana. Pan ukarał mnie surowo, ale nie wydał mnie na śmierć. Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości, a wejdę w nie i złożę dzięki Panu!”*** (Ps. 118,14-19)

Jakie cenne jest – do Boga należymy, jesteśmy Jego własnością i On może ze Swoją własnością zrobić to, co uważa. Jeżeli będziemy trwali w Chrystusie Jezusie jako Boża własność, to będziemy z Nim całą wieczność. Jeżeli będziemy trwali w odstępstwie jako Boża własność, bo Pańska jest ziemia i wszystko, co ją wypełnia, to On nas wrzuci do gehenny. A więc, jak dobrze jest szanować Pana, jak dobrze jest stawać wobec siebie tak samo, w taki sposób, jak Pan nas uczy. Mieć bojaźń Pańską, wiedzieć, że nie mogę się bawić swoją wiecznością i bawić, i będzie tak sobie, że kiedy zechcę, to będę miły dla Pana, kiedy zechcę, to będę niemiły. To w pewnym momencie już nigdy nie będziesz miły. O Salomonie też Bóg mówił, że miły, a potem już nie był miły, robił co chciał i w końcu stracił.

Księga Izajasza, 49 rozdział 13 wiersz:

„Śpiewajcie radośnie, niebiosy, i wesel się, ziemio, i wy, góry, rozbrzmiewajcie radością, gdyż Pan pocieszył Swoją lud i zmiłował się nad jego biedakami!” (Izaj. 49,13)

Chwała Bogu, bądźmy zawsze wdzięczni, szczęśliwi, żyjmy w naszych domach w zadowoleniu, że Bóg przyszedł zbawić nasze domy, że darował nam nasze grzechy, że nadal jeszcze woła do nas, że nie zostawił nas na pastwę świata, że nie zgodził się, żebyśmy poszli w jakieś grzechy cudzołóstwa, odstępstwa. Jesteśmy w różnych grzechach, ale jeszcze z nich można się wydostać, jeszcze można porzucić swoje złe życie i przyjść do Pana, aby przyjmować to święte, wspaniałe życie Chrystusa; przestać walczyć o to, co prowadziło nas do złego zawsze, ale walczyć o to, co Jezus przyszedł wywalczyć, abyśmy mogli żyć ku dobru. Pamiętać o naszych umysłach, one są bardzo ważne. Jeżeli nie chcemy, żeby myśli diabła nami kierowały, to potrzebujemy myśli Chrystusa. I jeżeli Pan nasz pracuje nad tym, byśmy mogli myśleć dzięki Niemu, to my będziemy czynić dobre wybory, ale jeśli odbierze nam rozum, będziemy zaraz czynić głupie; ci sami ludzie, wydawałoby się. Ale już nie będzie umysłu, który będzie mógł myśleć myślami Chrystusa i tragedia. Ten sam człowiek, a widzisz, co on robi, co wyprawia ten człowiek, zupełnie przeciwko temu, co wcześniej było czymś ważnym, czymś cennym, zaczyna niszczyć, deptać po tych wartościach, a wchodzić w zupełnie inne.

Ewangelia Łukasza, 19 rozdział 10 wiersz:

„Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło.” (Łuk. 19,10)

Jakie szczęście, że dotarł do nas, jakież to szczęście. Powinniśmy codziennie mieć święto, moi drodzy, powinniśmy świętować to, że Jezus przyszedł do nas zbawić nas. Nasze domy powinny być przystrojone nieustannie, nasze serca wdzięczne i zadowolone, nasze umysły chętne, aby przyjmować Boże myśli, a nasze ręce i nogi skłonne, aby służyć Bożej sprawie. Bo Jezus przyszedł i znalazł ciebie i mnie. Radość w niebie była z naszego powodu, niech ona się nie skończy, ale będzie zawsze, abyśmy też mogli zobaczyć tych aniołów, którzy się cieszyli, gdy myśmy się nawracali z naszych grzechów. Na pewno im na tym zależy, żeby tak było, nam też. I dzięki Bogu za to, że nadal jeszcze zależy. Niech pozostanie w nas to czymś bardzo oczywistym, że to jest zbyt cenne, żeby to zlekceważyć. Nie wolno pozwolić się z tego ograbić i doprowadzić do takiego stanu, w którym Sam Bóg powie: dość, koniec. Już padło wiele miejsc, wiele miejsc już żyje w grzechach cudzołóstwa, bo zatwardzili się wobec Boga, więc Bóg zatwardził ich serca i całkiem zatwardził, że chociaż mogą czytać, że to jest złem, to jednak śmieją się i mówią, że są z łaski zbawieni, a nie z uczynków, a więc, co by nie czynili, to i tak nie przeszkadza – to już jest zatwardziałość; czy tam wchodzi w kolejne związki, bo wyjątek znaleźli, zupełnie nie rozumieją, co to znaczy. I tak ze wszystkim się dzieje. Jeżeli Bóg zostawi człowieka, to człowiek wydaje się sobie mądry, a jest głupi. A jeśli Bóg troszczy się o człowieka, to choćby ludzie mówili, że jest głupi, to jest człowiek mądry, bo czyni to, co jest miłe Bogu i w ten sposób żyje.

Jeszcze List do Hebrajczyków, 10 rozdział 23 wiersz:

„Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę.” (Hebr. 10,23)

Trzymajmy się nadziei, którą wyznajemy, wierny jest Ten, Jezus jest wierny, ale my chcemy cenić sobie to, że On do nas przyszedł. Obdarzajmy się tym, rozmawiając ze sobą nawzajem o tych drogocennościach. Czyńmy sobie nawzajem dobro z powodu tego, że Jezus przyszedł, aby nas zbawić. Tu na ziemi możemy to zrobić, bo to jest okazaniem, że Jezus tutaj był – kiedy my się miłujemy nawzajem, szanujemy, poważamy, budujemy nawzajem. To wydaje świadectwo, że Jezus jest naszym Zbawicielem, że On dotarł do nas, poruszył nasze uszy, serca, stworzył nam potrzebę, abyśmy Go pragnęli i szukali, abyśmy mogli Go znaleźć. On wyszedł, aby dać się nam znaleźć.

I wracając jeszcze raz do tego Listu do Filipian, do 1 rozdziału i 6 wiersza:

„Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa.” (Fil. 1,6)

To tak, jak z mieszkaniem, jeśli mieszka dobry gospodarz, to mieszkanie jest zadbane. I dopóki mieszka dobry gospodarz, to będzie zadbane, i ktokolwiek przyjdzie do tego mieszkania, spotka tam miłość, radość, pokój, dobroć, cierpliwość. Ale jeśli ten gospodarz opuści to mieszkanie i zajmie inny gospodarz, który jest złym, to w tym mieszkaniu spotkasz rozdrażnienie, zawiść, złośliwość i inne rzeczy. To samo mieszkanie, ale gospodarz już inny. Niech Ten, który zaczął w nas i który uczynił nas Swoim mieszkaniem, mieszka w nas po wszystkie dni, a my się cieszymy, bo On zapewnia nam to, że możemy zostać przy zdrowym myśleniu, przy decyzjach. A jeśli coś popełnimy złego, możemy się zawstydić, możemy szukać drogi uratowania i On jest tą drogą. Niech imię Jego będzie uwielbione nieustannie w nas i pośród nas, imię Jezusa Chrystusa. Amen.